

odkrywa się także w innych regionach Polski, jak choćby w okolicach Nowego Dworu Gdańskiego, na Żuławach czy w Bydgoszczy.

I choć plany rozbudowy infrastruktury Rejencji (dodatkowo była bita nowa droga z Klukowa do Ciechanowa, odcinek tej drogi dotrwał do naszych czasów w samym mieście Ciechanowie od stacji PKP do byłej stacji PKS) były faktem, to nie możemy tracić z oczu ponurej rzeczywistości tamtych lat. Za tymi projektami stała „Tysiącletnia” Rzesza, państwo ze wszech miar wrogie Polsce i totalitarne, które na naszych ziemiach zbudowało obozy koncentracyjne. Tym nie mniej, pomimo tragicznej, niechlubnej historii okupacyjnych dni, wydaje się, że należy docenić gest syna niemieckiego zawiadowcy. Ujawnione zdjęcia, historycznie bezcenne, są ważnym źródłem wiedzy o ludziach i miejscach.

Bartosz Zakrzewski, Jacek Woźniak

PS. Dziękujemy Panu Helmutowi Börerowi za materiały fotograficzne i relację ustną, które w walny sposób przyczyniły się do powstania tego artykułu.

Ciechanów – średniowieczne miasto idealne?

Dokładne przyglądanie się zdjęciom satelitarnym swojego miasta potrafi niekiedy dać zupełnie nieoczekiwane rezultaty... Układ urbanistyczny Ciechanowa, częściowo zniszczony przez Niemców w czasie II wojny światowej (jako niewarty uwagi), mnie zawsze fascynował jakąś swoją skrywaną doskonałością. Przez długi czas uważałem, że to raczej wyraz pewnego osobistego sentymentu do rodzinnego grodu. Okazało się jednak, że w tym na pozór lekko „odchylonym” od linii prostych średniowiecznym układzie Rynku i okolicznych ulic, tkwi pewien logiczny, urbanistyczny zamysł i wcale nie jest to zamysł błahy.

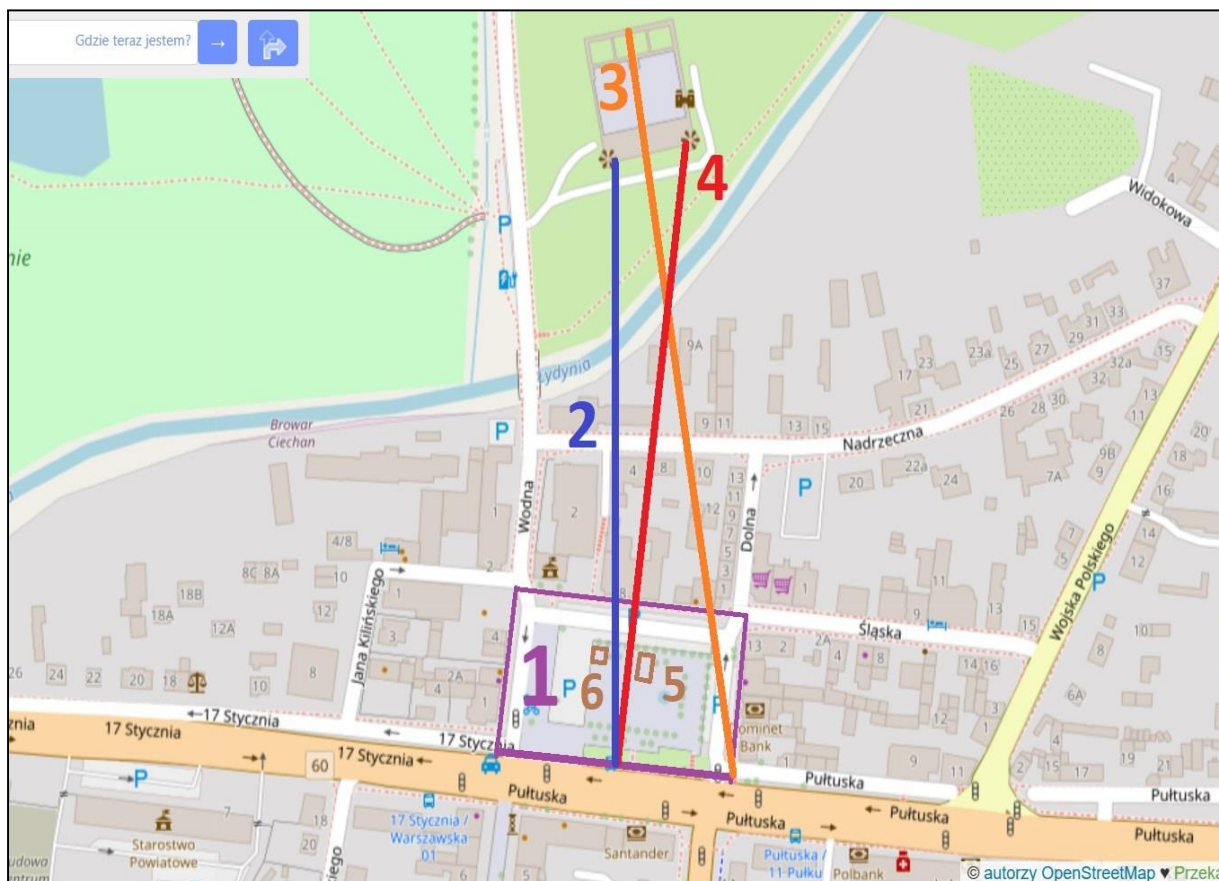
Cóż zatem niezwykłego jest w owym minimalnym odchyleniu, które dość dobrze dostrzeżemy podążając ulicą Warszawską z południa na północ? Ulica ta przez większość swojego przebiegu prowadzi wzdłuż osi północ-południe, natomiast w momencie wejścia w obszar średniowiecznego założenia (od ul. Nadfosnej w stronę Rynku – Pl. Jana Pawła II) jej trasa zmienia kierunek na lekko północno-wschodni. Odchylenie jest nieznaczne (ok. 9 stopni), ale patrząc z okolic Muzeum Szlachty Mazowieckiej w głąb ul. Warszawskiej nie zobaczymy ani Rynku ani Ratusza, które to miejsca ukazują się naszym oczom dopiero ze skrzyżowania z ul. Nadfosną.

Pierwszy wniosek jaki się nasuwa z tego spaceru jest taki, że całe średniowieczne założenie, lokowane na prawie chełmińskim w roku 1400 w pobliżu zamku, zostało lekko odchylone, o wspomniane 9 stopni, od osi północ-południe – odchylona jest zarówno oś Rynku, jak i sąsiednich ulic (z wyjątkiem fragmentu ul. Nadrzecznej na tyłach Ratusza, który to fragment powstał dopiero w wieku XIX).

Druga ciekawostka jest taka, że także zamek jest odchylony o ok. 9 stopni od osi północ-południe, ale w kierunku symetrycznie przeciwnym do odchylenia osi miasta (północno-zachodnim). Tym samym osie miasta i zamku przecinają się pod kątem 18 stopni w miejscu, gdzie dawniej zaczynał się most prowadzący do warowni (zaznaczony jako spalony na pruskim planie ruin z końca XVIII wieku).

Dalej jest jeszcze ciekawiej... Otóż oś Rynku, dzieląca go na dwie równe części, poprowadzona w stronę zamku, dochodzi do jego wieży wschodniej. Jednocześnie oś północ-południe wyprowadzona ze środka południowej pierzei Rynku (zniszczonej przez Niemców, ale zachowanej jako południowa krawędź płyty placu Jana Pawła II) dochodzi wprost do zachodniej wieży warowni. Natomiast oś zamku, dzieląca go na pół i wypuszczona w stronę miasta, wpada w południowo-wschodni narożnik Rynku.

Ów fenomen urbanistyczny (ukazany poniżej) dostrzeżemy dziś jedynie na zdjęciu satelitarnym (lub planie miasta), ale kiedyś było go także widać z poziomu gruntu (na pewno od XVI wieku, po podwyższeniu wież zamkowych), bo taki, jak się wydaje, był chyba ostateczny zamysł jego twórcy, projektanta miasta. Kto nim był? Prosty książyca budowniczy, czy może ściągnięty z zewnątrz (ze Śląska lub z Państwa Zakonnego), uznany w tamtym czasie architekt? Tego nie wiemy – był to na pewno człowiek o bardzo dużej wrażliwości estetycznej i jednocześnie wysokim talencie matematycznym.



Legenda: **1** – obrys Rynku wewnątrz zabudowy, **2** – oś północ-południe, **3** – oś zamku **4** – oś Rynku (i całego założenia miejskiego), **5, 6** – zarys fundamentów budowli odkrytych na Rynku w trakcie wykopalisk [plan za: openstreetmap.org]

Pewną podpowiedzią (co do autorstwa ciechanowskiego założenia) mogą być podobne, chociaż nie tak „wyrafinowane” (w grę wchodzi bowiem prostsze kąty 45 i 60 stopni) układy zamek-miasto na terenach krzyżackich – Nidzica oraz Świecie (w tym drugim przypadku układ obecnie już nie istnieje). W obu wspomnianych miejscach mamy dość regularne założenia zamkowe, z których można było wyprowadzić czytelne osie, narzucające niejako kształt sąsiednich miast. Tak też jest w Ciechanowie, gdzie oś zamku wyznacza wymiary dłuższego boku Rynku, zaś osie miasta współgrają z zamkowymi wieżami.

Dodatkowo dawna zabudowa w północnej pierzei Rynku była na tyle niska (w sumie aż do lat 90. XX wieku, kiedy zbudowano siedzibę banku), że nie zasłaniała widoku wież zamkowych z południowej strony placu. W chwili obecnej, poprzez zbyt wysoki gmach banku, wież zamkowych z Rynku dostrzec już nie możemy. Natomiast jeśli spojrzymy z góry na odkryte niedawno fundamenty rynkowych budowli (zapewne dawnego Ratusza na planie prostokąta i drugiego obiektu na planie kwadratu) uczytnionych w płycie placu, to zobaczymy, iż zostały one odsunięte od siebie dokładnie w taki sposób, aby widoku zamkowych wież od strony południowej pierzei Rynku nie zasłaniać, ale stanowić dla nich dodatkowe „wizualne wzmocnienie” (poprzez powtórzenie) na planie bliższym.

Całe założenie, widoczne i opisane na załączonych zdjęciach, należy uznać za niezwykle interesujące osiągnięcie urbanistyczne czasów średniowiecza – jeśli przyjmiemy, że do wyznaczenia osi północ-południe używano wówczas gnomonu (pala wpiętego w ziemię, rzucającego cień), a do wyznaczenia pozostałych odchyleń ulic i placu – sznurów mierniczych (w przypadku układu miasto-zamek – bardzo długich).



Współczesny widok na gmach banku (po lewej) oraz symulacja widoku wież zamkowych po obniżeniu zabudowy do dawnej wysokości (po prawej). N – oś północ-południe wskazująca geograficzną północ; Śr – oś miasta wskazująca środek północnej strony Rynku

Czy zatem Ciechanów można uznać za średniowieczne miasto idealne? Moim zdaniem – jak najbardziej tak. Idealność ta jest wprawdzie bardzo wysublimowana i być może niedostrzegalna na pierwszy rzut oka, ma ona jednakże pewną architektoniczną analogię także w zachowanych budowlach gotyckich Mazowsza, które – częściowo wzorowane na ceglanych gmachach Państwa Zakonnego – są od nich znacznie bardziej finezyjne, jakby delikatniejsze, więcej „obłe” niż „ostre”, a przez to wyjątkowe na swój szczególny, regionalny sposób.

Grzegorz Kęsik

Odrodzenie Baltazara

Andrzej Pacek: *Mane, tekel, fares*. Te tajemnicze słowa wieńczą ucztę Baltazara, starożytnego króla Babilonu. Czy Twoja przygoda z jego renesansowym imiennikiem niesie równie niepokojące przesłanie?

Agnieszka Magalska-Banach (MSM w Ciechanowie): To ciekawe, że akurat naszego bohatera, Baltazara Smosarskiego, porównałeś do księcia Babilonu, który żył jakieś 2000 lat przed nim. I przytoczyłeś słowa wieszczące rychłą śmierć władcy. A ja, jeśli już miałabym odwoływać się do biblijnych imienników, wybrałabym jednego z Trzech Króli, albo raczej mędrców lub magów. Ci, podobnie jak Smosarski, również patrzyli w gwiazdy. To zdaje się św. Mateusz wspomina mimochodem o magach, którzy kierowani gwiazdą przyszli ofiarować Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę. A zatem musieli znać astrologię – jak nasz Smosarski. Ponadto, według tradycji, to Baltazar przyniósł mirrę czyli, jeśli się nie mylę, suszoną żywicę, której główną zaletą był aromat a stosowana była przecież jako maść, miała chyba służyć do balsamowania zwłok, mamy tutaj więc także elementy medycyny, którą Smosarski się zajmował. Jakby się tak dłużej zastanowić, to wymienione osoby łączy wspólny mianownik! Czy zupełnie przypadkiem nie natrafiliśmy na nowe znaczenie imienia Baltazar? (śmiech). A odpowiadając na wątpliwości o niepokojące przesłanie Smosarskiego: rzeczywiście, analizując źródła i postać medyka ostatnich mazowieckich Piastów, natknęłam się na artykuł Leona